Nr. 23. Mikołów, dnia 7. Czerwca 1930 r. Rok VI.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. :: 1.80 zł. ::

GAZETA MIKOŁOWSKA

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. :: za wiersz milimetrowy ::

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. ∴ Telefon nr. 6

Zmiany w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Konferencja poniedziałkowa na Zamku p. Prezydenta Rzeczypospolitej z p. premjerem Sławkiem zwróciła szczególną uwagę kół politycznych, a to z tego powodu, że już od kilku dni krążyły pogłoski, iż dotychczasowy minister spraw wewnętrznych zamierza ustąpić z tego stanowiska i że jego następcą mianowany ma być Gen. Składkowski, który przez długi czas w gabinetach pomajowych piastował tękę Ministra Spraw Wewnętrznych. Przewidywania te spełniły się i 2 czerwca przychylając się do prośby p. ministra Józewskiego p. Prezydent udzielił mu dymisji, powołując na ministra spraw wewnętrznych p. Składkowskiego, generała brygady.

Wiadomość o mianowaniu Gen. Składkowskiego wywołała duże wrażenie w kołach politycznych które świeżo mają jeszcze w pamięci długotrwałą walkę parlamentu z jego osobą, zakończoną, jak wiadomo, uchwaleniem gen. Składkowskiemu votum nieufności. Jest rzeczą wiadomą, że opozycja sejmowa szczególnie zwalczała min. Składkowskiego, jako reprezentanta t. zw. „silnego kursu". Gdy doszedł do władzy gabinet prof. Bartla, pomyślany jako rząd współpracy z Sejmem, p. Składkowski nie wszedł w skład tego gabinetu. Prof. Bartel cenił osobiście p. Składkowskiego bardzo wysoko i myślał o postawieniu go na stanowisku. Prowadzone jednak rozmowy programowe z gen. Składkowskim, który niedwuznacznie dawał wyraz swojej niewierze w możliwość współpracy z obecnym Sejmem, zadecydowały o jego ustąpieniu.

Mianowanie generała Sławoj-Składkowskiego Ministrem Spraw Wewnętrznych zamknęło okres prób nawiązania współpracy między regimem pomajowym a parlamentem. Próby te, jak wiadomo, rozbiły się o naszą rzeczywistość państwowo-polityczną: z jednej strony dążności opozycji parlamentarnej ku likwidacji systemu a z drugiej strony wobec systemu do niezłomnego trwania na zajętych pozycjach. Stąd też przyszedł gabinet pułkownika Sławka, do którego weszli wszyscy ci ministrowie, którym Sejm oświadczył swój brak zaufania, w rok po gabinecie p. Świtalskiego stosunki są niemal identyczne. Nie warto wobec tego już mówić o współpracy między tym Rządem i tym Parlamentem.

Ostatnia zmiana personalna w Rządzie stanowi więc dalsze zaakcentowanie tej myśli politycznej, że system pomajowy ma silną wolę trwania — mimo wysiłków opozycji parlamentarnej ku jego obaleniu. Opozycja swoje — a Rząd swoje, przyczem im opozycja mocniej podkreśla swoje cele, zmianę systemu i osób, tem zdecydowaniej Rząd swoje przeprowadza.

Co opozycja parlamentarna wobec tego uczyni w odpowiedzi, nie chcemy przesądzać, jako stojący zdala od ognisk partyjnej myśli politycznej. Niewątpliwie powita to nową falą protestów, ale jaki z tego pożytek wyniknie?

Uchwały Zjednoczenia Wsi i Miast.

W łonie klubu B.B. oddawna samodzielne stanowisko, w niejednej sprawie odbiegające nawet od zapatrywań kierowniczej w klubie grupy, zajmuje Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast (dawny związek Naprawy Rzeczypospolitej).

W dniu 31 maja r. b. odbyło się posiedzenie zespołu posłów i senatorów, należących do Zjednoczenia, noszące charakter dyskusyjnej konferencji politycznej. Zarówno wygłoszone referaty jak i dyskusja ustaliły wspólny pogląd na moment obecny, ujęty w szeregu tez, które przedstawiają się jak następuje:

Trudna sytuacja gospodarcza Polski wymaga skierowania wszystkich wysiłków politycznych społeczeństwa i Rządu na drogę dążenia do spokoju, uniknięcia ostrych rozgrywek politycznych i uintensywnienia działalności gospodarczej w instytucjach i organizacjach państwowych, społecznych i politycznych. Stanowisko niektórych stronnictw opozycyjnych jątrzące i defetystyczne opóźniają poprawę sytuacji gospodarczej, dające się już zaobserwować w dziedzinie przemysłu. Rząd winien uczynić więcej niż dotąd wysiłków w kierunku poprawienia ciężkiej sytuacji mas robotniczych i włościańskich. Jedną z form walki z kryzysem winna być najściślejsza współpraca Rządu z organizacjami społeczno-gospodarczemi.

Stojąc na stanowisku konieczności rzeczowej pracy gospodarczej parlamentu i umożliwienia mu tej pracy, należy kategorycznie przeciwdziałać traktowaniu Sejmu i Senatu jako zmonopolizowanego terenu rozgrywek politycznych, mających na celu jednostronny interes partyjny.

Śledząc z żywem zainteresowaniem prace stronnictw ludowych

zmierzające do skonsolidowania ruchu ludowego, należy stwierdzić, że istotna konsolidacja wsi osiągnąć się da tylko na gruncie pozytywnej działalności organizacyj rolniczych, przyczem zjednoczony ruch polityczny może i winien odegrać rolę czynnika pomocniczego.

Znaczną poprawę w obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej zespół widziałby w zwróceniu bacznej uwagi Rządu na konieczność obsadzenia urzędów państwowych ludźmi, posiadającymi właściwe przygotowanie do sprawowania powierzonego posterunku dla państwa i ogółu obywateli.

Ponadto zespół poselski uważa za niedopuszczalne wciąganie osoby Prezydenta Rzplitej do bieżących rozgrywek partyjno-politycznych.

Wyjaśnienia Marsz. Daszyńskiego.

W „Gazecie Polskiej“ z 1. b. m. ukazał się wielki artykuł p. t. „Ignacy Daszyński i jego cień“, zawierający ostrą i uszczypliwą krytykę p. Daszyńskiego, że „grzech pierwotny“ jego wyboru na Marszałka Sejmu wbrew woli Marszałka Piłsudskiego, doprowadził do tego, iż „pod zachód życia“ jest smutnym i rozgoryczonym niewolnikiem p.p. Trąmpczyńskiego i Liebermana.

W odpowiedzi na to p. Daszyński udzielił prasie warszawskiej artykułu p. t. „Słowo do waletów“, w którym — nawiązując do określenia „valet“, używanego przez Francuzów w stosunku do „rozpróżniaczonych pasożytów przedpokoju“ — pisze m. in.:

„Na jakiś tydzień przed zebraniem się nowowybranego Sejmu przysłał do mnie p. Sławek z cukierni Ziemiańskiej jednego z posłów, odradzając mi kandydowanie na Marszałka Sejmu, bo Piłsudski każdego Marszałka, któryby zwyciężył jego kandydata p. dr. Bartla będzie źle traktował i prześladował, a nie chciałby być zmuszony postąpić tak ze mną... Dnia 27 marca 1928 r. zjawił się szef Rządu Marszałek Piłsudski w Izbie i tu rozegrały się ohydne wypadki, których opisywać nie potrzebuję. Po nich przyszło głosowanie. Zostałem wybrany Marszałkiem przeciw p. Bartlowi... Jakże się zachował mój kontrkandydat p. dr. Bartel? Przyszedł do mnie na trzeci dzień, uściskał mnie, gratulował, mówił, żem go wybawił z ciężkiego położenia...

Rząd Marszałka Piłsudskiego zapowiedział w orędziu Prezydenta R. P.: „Życzę Panom byście z najlepszą wolą, liczącą się z realnemi potrzebami życia, szukali rozwiązania wielkiego zagadnienia harmonijnego współdziałania władz Państwa“... Nie wiem czy to był prawdziwy program Rządu. Ale moim programem była i jest do dziś harmonijna współpraca Rządu i Sejmu. Dopóki w Polsce nie zwycięży faszyzm czy komunizm czy wogóle dyktatura, dopóki demokracja będzie miała wpływy w Polsce, dopóty program ten będzie rozumny i konieczny.

Nikt narodowej demokracji tak silną, tak zwartą nie zrobił jak system pomajowy.

W tym programie i w woli większości Sejmu leży odpowiedź na pytanie: dlaczego zostałem Marszałkiem Sejmu. Wola Marszałka Piłsudskiego nie odgrywała żadnej roli... Od programu zasadniczego, państwowego, koniecznego: uczciwej współpracy Rządu z Sejmem nigdy nie odstąpiłem i nie odstąpię. Prawda, że nie byłem wtajemniczony w intrygi, które mi zagroziły już trzeciego dnia mej pracy w nowym Sejmie. Prawda, że nie zrozumiałem subtelnych intrygantów w eleganckich mundurach, którzy omal mnie nie obdarli z honoru osobistego. Przypadek tylko uratował mnie od tego“.

Tu wspominając o pospiesznem zamknięciu sesji w czerwcu 1928, mimo że paru Ministrów nalegało na jaknajszybsze załatwienie przez Sejm pilnych projektów, p. Daszyński pisze: „kiedym, zdumiony tem wszystkiem, pytał, dlaczego tak postąpiono, otrzymałem informacje o zamiarach rządu, wyrażonych tak brutalnemi słowami szefa rządu, że — nawet w epoce dzisiejszego zdziczenia — nie chcę ich tu powtórzyć. Chodziło o to, aby ministrowie nie zbliżyli się do stronnictw sejmowych i do pracy Sejmu, aby tej pracy nie było“.

W czerwcu 1929 r. — czytamy dalej — „wpadł do mnie do biura p. Marszałek Senatu dr. Szymański i zaczął biadać nad tem, co się w Polsce dzieje. W rozmowie rzucił zdanie, że ja jeden mogę i powinienem mówić z Marszałkiem Piłsudskim. Odpowiedziałem, że po tych jego pismach wątpię, czy mnie przyjmie. P. Szymański pojechał do Sulejówka i po rozmowie z Marszałkiem Piłsudskim powiedział mi, że Marszałek Piłsudski gotów mnie przyjąć. Musiałem więc napisać list z zapytaniem, kiedy mogę złożyć wizytę.

W Belwederze zwróciłem uwagę Marszałka Piłsudskiego na dwie główne rzeczy: 1. na początki kryzysu, 2. na konieczność stworzenia większości w Sejmie aby Sejm wraz z Rządem mógł kryzys przetrwać bez katastrofy... W rozmowie w Belwederze padły wtedy słowa, od których mi się nieswojo zrobiło. Usłyszałem tam: „Nie dawałem pracować wszystkim trzem sejmom“...

Dalej porusza p. Marszałek sprawę pp. Trąmpczyńskiego i Liebermanna, a kończąc pisze:

Więc wately z „Gazety Polskiej“. nie cieszcie się zbytnio moim zachodem życia. Nie wiem, jak długo żyć mi wypadnie, ale dopóki będę żył, będę siekł z ramienia (jak mówi Żeromski) oszustów i gwałcicieli wyborczych, karjerowiczów, pasożytów, waletów, co się dobrali do pieniędzy państwowych, do władzy, do wpływów w służbie jednego człowieka, choćby ze szkodą, ze zubożeniem, z rozpaczą ogromnej większości ludu w Polsce“.

Na artykuł ten odpowiedział zaraz p. Świtalski zarzucając Marszałkowi Sejmu oprócz drobnych różnych sprostowań, że zapomniał o właściwej roli przewodniczącego Sejmu, a stał się jaskrawym motorem i inscenizatorem uchwalenia votum nieufności poprzedniemu rządowi, co wskazuje na sprzeczność z programem p. Daszyńskiego harmonijnej współpracy Rządu i Sejmu. Wobec takiego postawienia kwestji trudno sobie wyobrazić, jak przedstawia sobie kwestję współpracy b. premjer Świtalski, czy ma to być przymykaniem oczu na wszystko co się dzieje?

Wobec przyszłego soboru.

Akt p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zezwalający na zwołanie do Warszawy Soboru Generalnego Cerkwi w Polsce, ma znaczenie doniosłe zarówno z punktu widzenia interesów Państwa Polskiego, jak i ze względów na dobro Kościoła Powszechnego.

Akt ten jest przedewszystkiem wyraźnem, urzędowem stwierdzeniem, że Rzeczpospolita uznaje samodzielność Cerkwi w Polsce, ograniczona jedynie kanonicznem podporządkowaniem się patrjarsze konstantynopolitańskiemu, po drugie podkre-

śla iż państwu naszemu zależy na uporządkowaniu spraw wewnętrznych Cerkwi, zgodnie z jej kanonami i zwyczajami.

Mamy w Polsce około 3 i pół miljona ludności prawosławnej, która ma prawo domagać się od rządu opieki w dziedzinie religijnej i przeto słuszną jest rzeczą, iż Państwo Polskie dąży do zapewnienia Cerkwi właściwej organizacji i usunięcia w niej stosunków płynnych i źródeł ustawicznych tarć i niepokojów.

Społeczeństwo polskie powinno sobie zdawać sprawę z tego, że Cerkiew nieuporządkowana, rozdzierana przez waśń wewnętrzną, podkopywana przez wpływy protestanckie i wszelkiego rodzaju sekciarstwo, wobec Państwa przestaje być czynnikiem ładu społecznego, a w stosunku do Kościoła Katolickiego staje się coraz dalszą od Prawdy.

Dlatego też społeczeństwo polskie i katolickie szczerze życzyć może Cerkwi, by, ustalając swą organizację, wzmóc mogła w sobie ducha Chrystusowego i by ujrzała przed sobą szersze horyzonty, odsłaniające drogę do upragnionego przez wszystkich chrześcijan celu — jednej Owczarni i jednego Pasterza.

Polska jest państwem katolickiem — cieszy więc nas, że w obliczu wrogiego nam świata inowierczego możemy dać świadectwo, iż katolicyzm nie gnębi i nie prześladuje prawosławia.

Cerkiew prawosławna w Polsce, od innych niezależna, dobrze zorganizowana, wolna od prądów protestanckich, posiadająca światłych pasterzy — bliższą duchem stanie się Kościołowi Katolickiemu, niźli Cerkiew rozbita i toczona przez sekciarstwo.

Przeciwko konwencji o czasie pracy w górnictwie.

Zgodnie z uchwałami ostatniego Zjazdu Związku Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. w Gdyni, Warszawska Izba Przemysłowo-Handlowa, jako Izba urzędująca Związku zwróciła się w jego imieniu do p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej, Komitetu ekonomicznego Rady Ministrów oraz poszczególnych ministrów gospodarczych, wypowiadając się przeciw przystąpieniu Polski do projektowanej międzynarodowej konwencji o czasie pracy w górnictwie węglowem.

W wystąpieniu swem Związek Izb stwierdził, że projektowane ograniczenie czasu pracy w górnictwie węglowem spowodowałoby zmniejszenie produkcji węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem o ca. 15%, Górnośląskiem — 13% i Krakowskiem 8%, co w konsekwencji spowodowałoby zwiększenie kosztów własnych prokucji odpowiednio o 18, 16 i 9%.

Związek Izb stwierdził, że tego rodzaju zwiększenie kosztów prokukcji musiałoby się w tym stopniu odbić na cenach węgla co stanowiłoby nadmierne i niemożliwe do poniesienia zwiększenie kosztów produkcji wszystkich niemal przemysłowców krajowych, jako podstawowych odbiorców węgla.

Ponadto Związek Izb stwierdził iż wprowadzenie w życie wspomnianej konwencji pogorszyłoby w sposób niewątpliwy sytuację polskiego przemysłu węglowego w stosunku do najważniejszego jego konkurenta t. j. Anglji. To pogorszenie sytuacji nader szybko odbiłoby się ujemnie na bilansie handlowym, zmniejszając poważnie eksport węgla.

W zakończeniu swego memorjału Związek Izb wyraził nadzieję, iż w chwili, kiedy całe gospodarstwo narodowe boryka się w walce o przełamanie niebezpieczeństwa i przedłużającego się kryzysu, Rząd nie dopuści do narzucenia Polsce, w drodze międzynarodowego nacisku politycznego, postanowień, których konsekwencje w tak ważnym stopniu obciążyłyby cały nasz organizm gospodarczy.

Niemcy.

Sprawa kredytów niem. dla prowincyj wsch. w oświetleniu prasy francuskiej.

„L'Action Françaisse“ pisze w jednym z ostatnich numerów w związku z zapowiedzią uchwał Reichstagu w sprawie kredytów dla Prus Wschodnich. „Prowincje wschodnie pozostają przedmiotem gorliwych starań marszałka Hindenburga tak, jak były nimi dla Wilhelma II. i dla Bismarka. Poza „Drang nach Osten“, który zawsze był jednym z dążeń Niemiec cesarskich, stara idea Marchji Wschodniej ujawnia się pod pieczołowitością Rzeszy względem Prus Wschodnich. Bezpieczeństwo i zakony zawsze były myślami przewodniemi władców Prus. Szczególna troska republiki Niemieckiej o wschód pruski wskazuje, że Niemcy Hindenburga posłuszne są ściśle starym zasadom Fryderyka-Wilhelma I-go, ale równocześnie można w niej widzieć obawę, że dzieło dokonane na prawym brzegu Wisły, t. j. w Prusach Wschodnich jest kruche. Obszar Prus Wschodnich jest typowym obszarem kolonizacyjnym bez związku terytorjalnego, geograficznego lub ekonomicznego z Rzeszą. Wszak Pomorze ostatecznie należało do Niemców w ciągu 204 lat, a Polacy mieli je w ręku przez 632 lata.

Można być pewnym, że kredyty Reichstagu tylko w małej części będą służyły do wzmożenia uprawy ziemniaków na wschodzie pruskim, a większa ich część posłuży celom propagandy politycznej i militarnej“.

Włochy.

Dookoła zatargu włosko-francuskiego.

Dnia 3 b. m. po zakończeniu dyskusji nad budżetem Min. Spraw Zagr. w Senacie wygłosił Minister Grandi mowę, poświęconą polityce zagranicznej Włoch, a w szczególności sprawie rozbrojenia i Ligi Narodów.

Co do rozbrojenia na morzu, to Włochy domagały się tylko tego, co przyznano im na konferencji waszyngtońskiej, na której pełnomocnicy francuscy uznali zasadę parytetu morskiego Francji z Włochami nawet dla okrętów o małej pojemności. Żądania więc Włoch w Londynie nie są niczem nowem.

Włochy jechały do Londynu, aby przyczynić się do uspokojenia stosunków w Europie. Trzymają się one formuły Mussolini'ego, że gotowe zaakceptować każdą nawet najniższą cyfrę, byleby ona nie była przekroczona przez inne państwa europejskie. Gdyby zaś konferencje miały się kończyć zwiększeniem zbrojeń, to możnaby zwątpić w pacyfikację Europy, zwłaszcza w chwili, kiedy ukazują się projekty współpracy europejskiej.

Dla wyrównania różnic pomiędzy Francją a Włochami konieczne są rokowania bezpośrednie. Sprawy te dotyczą głównie art. 13 paktu londyńskiego dla konwencji w sprawie Tunisu z dnia 9 września r. 1919. Po załatwieniu tych możnaby przystąpić do rokowań w sprawie rozbrojenia na morzu.

Już bowiem po konferencji londyńskiej Grandi oświadczył, że Włochy mogą wstrzymać wykonanie programu morskiego pod warunkiem, że Francja zrobi to samo. Rozważano już plan powołania rzeczoznawców Anglji, **Francji i Włoch, którzyby** przygo-

towali wznowienie przerwanych w Londynie rokowań.

Starania pokojowe w Genewie koncentrują się na dwóch koncepcjach: pierwsza ma na celu stworzenie mało elastycznego systemu zobowiązań, kontroli i sankcyj, któreby zabezpieczyły bezpieczeństwo prawne druga zaś rozbrojenie i rozjemstwo. Zdaniem Grandi'ego porządek starań powinien być następujący: rozbrojenie, rozjemstwo, bezpieczeństwo. Następnie Grandi mówi o tych, którzy starają się zamienić Ligę w bezduszny mechanizm, wskutek czego instytucja ta stać się może instrumentem wojny zamiast pokoju.

Podczas dyskusji w sprawie mandatów w Genewie, Włochy będą broniły tej definicji mandatu, jaką określają traktaty pokojowe.

Prawdziwe zamiary Mussoliniego w opinji francuskiej.

Powracając w dzienniku „La Liberté“ do niedawnego przemówienia Mussoliniego, Jacques Bainville zaznacza, że według obiegających obecnie Europę pogłosek, Mussolini nie szuka wcale ani też nie życzy sobie wojny, lecz tylko ją przewiduje i dlatego stara się postawić Italję w takiej sytuacji, aby w wypadku wojny mogła wyciągnąć jaknajwięcej korzyści.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa koło roku 1935, na który przypadać będzie najmniejszy przyrost ludności we Francji, pokój europejski zostanie narażony na poważne niebezpieczeństwo. Zbyt wielką będzie wówczas pokusa dla zwyciężonych do przeprowadzenia rewizji traktatów i zmiany ich na swoją korzyść.

Mało osób przypuszcza bowiem poważnie, iż Niemcy powstrzymują się od rozszerzenia swoich granic, jeżeli się spodziewać będą, że nasuwają się okoliczności odebrania zwłaszcza na wschodzie tego, co musieli oni zwrócić w roku 1919.

Powstaje tedy pytanie, co w podobnym wypadku, który spowoduje znowu wojnę ogólną, uczyni Italja. Wątpliwem jest, aby przyłączyła się ona natychmiast do obozu malkontentów.

W tem nie leżałby jej prawdziwy interes, gdyby malkontenci zostali pobici, bowiem wówczas Italja musiałaby ponieść wraz z nimi skutki swej własnej nieostrożności. Gdyby odwrotnie malkontenci okazali się zwycięzcami, to nie omieszkaliby oni przeprowadzić z Italją rozrachunków w Tyrolu i Tryjeście.

Według Jacques Bainville'a, prawdziwy interes Italji polega zupełnie na czem innem, a mianowicie:

zależy jej na tem, aby obliczywszy zgóry możliwe wypadki, zabezpieczyć sobie swobodę ruchów w celu zażądania jaknajwiększej zapłaty za swą interwencję lub nawet za zachowanie neutralności.

Otóż, wskazując wyraźnie na Francję, jako na kraj sprzeciwiający się jej aspiracjom i paraliżujący jej ekspansję, Włochy przygotowują poprostu podobną politykę.

Z Województwa Śląskiego.

Śląskie uroczystości Moniuszkowskie 7, 8 i 9 czerwca w Katowicach.

Na dni Zielonych Świątek w tym roku przypada na Śląsku wielka uroczystość odsłonięcia pomnika Moniuszki, autora nieśmiertelnej Halki, i związany z tem VI. Górnośląski Zjazd Śpiewaków. Pomnik jest dziełem znanego artysty rzeźbiarza Wincentego Chorembalskiego, ufundowany przez Związek Śląskich Kół Śpiewaczych; na pomniku widnieć będzie krótki napis „Moniuszce — śpiewacy śląscy“. Związek Śląskich Kół Śpiewaszych liczy dziś przeszło 12 000 zorganizowanych, czynnych śpiewaków, ugrupowanych w 200 zespołach chóralnych. Pod kierownictwem dyrektora Związkowego St. M. Stoińskiego, pracującego od szeregu lat

Rodzina Harambaszy.

SCENY Z BOŚNI.

Przemienić? powtarzał, namyślając się. Tak mogę! ja sam wypełnię prawo! I zaiskrzyły mu się dziko oczy. Nie zaświecą już gwiazdy twoich oczu. Sięgnął w zanadrze, kindżał zabłysnął, gdy silna ręka zatrzymała jego ramię, Emin-beg stał przed nim.

Był cały ten czas pozornie obojętny; w marmurowem jego obliczu nie widać było dotąd najmniejszego wzruszenia, nie zważał na pobratyma swego, kiedy go wiązano, nie patrzał na Fatymę dopiero teraz przystąpił i pochwycił Khoserwa-aga za rękę.

— Przestań ago! mówił, córka twoja nie do ciebie należy. Jeszcze nie ubyła godzina, jakeś mi ją przy świadkach oddał; cóż, tak krótką pamięć masz starcze?

Khosrew spojrzał nań dziko. I co z nią poczniesz? zapytał.

— Wniosę ją jako kadunę do konaku swego, odpowiedział Emin, puściwszy rękę Khoserwa.

Khoserw przyłożył dłoń do ucha i pochylił głowę bliżej do Emina, jakby niedobrze słyszał, i jakby nakłaniał Emina by jeszcze raz powtórzył swoje słowa; a jednak młody beg był znowu tak obojętny jak przedtem, z założonemi rękoma patrzał przed siebie jakby nie było Khoserwa agi i u nóg jego leżącej na ziemi Fatymy.

Rozjaśniła się teraz twarz starego ojca, odrzucił kindżał, ścisnął młodego bega za rękę i pospieszył do konaku swego.

Emin nachylił się ku dziewczynie, ale tylko chwilę trwało zachwycenie, podniósł z ziemi kindżał Khosrewa, przeciął drogi pas Fatymy, złote pętlice kaftana, wybiegł z kiosku, narwał kwiatów, a powróciwszy strząsł rosę z liści i z kielichów róży na twarz omdlałej dziewczyny. Otworzyła oczy, Emin klasnął w ręce, ukląkł przy niej i wpatrywał się miłośnie. Po chwili jednak powstał gwałtownie.

— Nie, nie, szepnął sam do siebie, nie skala Emin-Dżindaficz pobratymstwa świętego.

Raz jeszcze spojrzał na nią; schylił się, i wziąwszy na ramiona poniósł do konaku.

IV.

Na górach Dryńskich, otoczonych wokół skałami, znajdujemy hajduków rozłożonych taborem; odbywają sąd nad pojmanym w niewolę Tejs-agą. Srogą jest przyroda wokoło, srogim rząd turecki, srogim lud; tacy sędziowie nie przebaczają, a kto choć raz ujrzał ich tajemne siedlisko, z życiem się pożegna!

Hajducy w wspaniałej i malowniczej odzieży, z kosztowną bronią za pasem dwoma stanęli rzędami. W pośrodku harambasza Mianed; naprzeciw niego, o kilka kroków oddalony, oświecony wysoko bujającym płomieniem, leżał Tejsa przykuty do pieńka.

Stanisza i Tomicz wystąpili jako oskarżyciele; gdy wszystkie zbrodnie Tejsa-agi wymienili, Mladen postąpił ku więźniowi i spojrzawszy na niego z pogardą rzekł:

— Słyszeliście junacy wszystkie grzechy tego łotra, słyszeliście jak kraj

nad ruchem śpiewaczym na Śląsku, wykonane będą na dwuch wielkich koncertach: III. Litanja Ostrobramska", „Sonety krymskie", „Ballada o Florjanie Szarym". „Elegja", kantata mitologiczna „Milda" i inne przy współudziale najwybitniejszych solistów i orkiestry opery katowickiej. W operze katowickiej odegrane będą w dniach 7, 8 i 9 czerwca: „Halka", „Straszny Dwór", „Flis" i „Verbum Nobile".

Otwarcie uroczystości Moniuszkowskich nastąpi w sobotę dn. 7 czerwca o godz. 20 w Teatrze Polskim w Katowicach.

Odsłonięcie pomnika odbędzie się w pierwszy dzień Zielonych Świąt w południe w obecności władz, przedstawicieli całego polskiego śpiewactwa i przedstawicieli społeczeństwa śląskiego przy dźwiękach chóru 7 tysięcy śpiewaków śląskich, wykonujących z towarzyszeniem połączonych kilku orkiestr dętych wojskowych i cywilnych pieśni: „Gaude Mater Polonia", „Pieśń poranną" Moniuszki i nową „Rotę Śląską" Piotra Maszyńskiego, specjalnie na ten dzień napisaną.

W dniu 7 czerwca w południe w Instytucie Muzycznym w Katowicach nastąpi otwarcie wystawy pamiątek po ś. p. Stanisławie Moniuszce, a więc autografów, fotografij, manuskryptów, odlewów, książek i t. d. Pamiątki te pochodzą ze zbiorów E. Wrockiego z Warszawy.

W dniu 9 czerwca odbędą się w sali teatralnej i w hali wystawowej w Katowicach, następnie w Król. Hucie i Nowym Bytomiu zawody śpiewackie.

Do Katowic w dniach 7, 8 i 9 czerwca przybędą najwybitniejsi kompozytorzy i muzykolodzy z całej Polski, a więc Różycki, Maszyński, Wieniawski, Walewski, Lachmann, prof. U. J. Jachimecki i inni.

Rada naczelna Z. O. K. Z w sprawie polskiego programu zachodniego.

W związku z umową polsko-niemiecką t. zw. wyrównawczą, zawartą dnia 31. 10. 29 r. Rada Naczelna Związku O. K. Z. stwierdza, że intencja rządu polskiego ujawniona we wspomnianej umowie zmierzająca do pacyfikacji stosunków ze sąsiadem zachodnim, wypaczona została przez rząd i społeczeństwo niemieckie i wbrew podstawowym założeniom, na których opierały się zamierzenia autorów planu Younga, użytą została za punkt wyjścia do nowej kampanji antypolskiej przez kontrahenta niemieckiego.

Znane orędzie prezydenta Rzeszy Niemieckiej, Hindenburga, ściśle związane z podpisaniem wspomnianej umowy a zapowiadające nowy i szerszy od dawniejszego program wschodni, w oparciu o niebywale wielkie dotacje pieniężne, mające wzmocnić stan niemczyzny w Polsce, wyrugować polskość z niemieckich terenów wschodnich i doprowadzić do bojowego usprawnienia tych ziem przeciw Polsce, — a dalej myśli przewodnie dyskusji w parlamencie Rzeszy, wypowiadane przez oficjalne czynniki niemieckie w czasie debaty nad umową polsko-niemiecką i nad zainicjowanym przez prezydenta Rzeszy wielkim programem wschodnim, wiązane jednocześnie z nowemi zbrojeniami niemieckiemi na morzu z ostrzem zwróconem przeciw Polsce, zaprzeczają bez obsłonek wierze naszych czynników oficjalnych w lojalne i pokojowe intencje niemieckiego sygnatarjusza umowy wyrównawczej.

Wobec ujawnionych tendencji niemieckich, przeciwstawiających się praktycznie wskazaniom planu Younga i polskim dążeniom pokojowym a popartych mobilizacją środków wojennych i nadmiernych sum na realizację t. zw. programu wschodniego, należy oczekiwać, że rząd polski w trosce o bezpieczeństwo i całość państwa nie pominie żadnego środka obrony, wskazanego sytuacją na pograniczu polsko-niemieckiem; przedewszystkiem zaś Rada Naczelna domaga się, zgodnie z deklaracją Z. O. K. Z., przedłożoną Rządowi w związku z polsko-niemiecką umową wyrównawczą, podjęcia szerokiego programu zachodniego, któryby umocnił polski stan posiadania na ziemiach zachodnich, zwłaszcza zaś na Pomorzu i temsamem zabezpieczył integralność i całość granic zachodnich przed zaborczością niemiecką.

---

niszczył, wsie palił, nie uszanował ani kościołów, ani klasztorów, deptał nogami wiarę Chrystusową i pluł w oblicze Odkupicielowi naszemu ten Judasz Iskarjota! Słyszeliście o morderstwach jego na Jowna, Tomicza i Wuka; wydajcież teraz wyrok wedle waszego sumienia i sprawiedliwości!

Hajducy zeszli się, krótką była ich rada; Tejs-aga skazany został na śmierć.

— Niech będzie pochwalone imię Pańskie! zawołał harambasza z dziką radością. Dobrzeście rozsądzili junacy, dobrze!

Natychmiast przystąpiono do egzekucji; pięciu hajdukom oskarżycielom polecono wykonanie wyroku, ci więc odwiązali Tejsię od pieńka, Tomicz niósł siekierę, Stanisza pieniek, Jowan rozpalił pochodnię, a dwaj pozostali powlekli Tejs-agę do lasu.

Gdy odeszli, harambasza skinął na pozostałych aby znowu zajęli swoje miejsca. Sam zaś zwrócił się ku skale, odwalił kamień i wszedł wewnątrz; powrócił jednak niebawem prowadząc żonę swoją, w drugiej ręce trzymał zwój papierów. Służąca niosła za nimi ławkę, i postawiwszy ją niedaleko od ognia wróciła do skały. Harambaszowa siadła na ławce, Mladen stanął obok swojej żony.

— Bracia junacy! mówił zwracając się do hajduków, teraz występuję przed wami jako oskarżyciel wraz z żoną moją. To mówiąc zdjął kołpak z głowy, wyciągnął złote pióro na dowód, że na ten czas przestaje być harambaszą.

— Sześć już lat ubiegło od tego czasu, jakem po raz drugi schronił się w tych górach. Sławną jest rzeczą walczyć za Chrystusa i wolność junacką; ale któż z was nie zatęskni czasami do domowego ogniska, ciszy i rodzinnego szczęścia?

Szmer się rozszedł w gronie hajduków na poświadczenie prawdy tych słów.

— I ja, bracia junacy, mówił Mladen, i ja nieraz zatęsknię, nie dla siebie, bo miłuję was bracia, miłuję góry i lasy nasze; żywot junacki. A żona moja? czyliż słyszeliście kiedy, żeby skarżyła się na niewygody, czyliż widzieliście kiedy, żeby znosiła niechętnie, co Bóg na nas zesłał. Radowała się z nami i smuciła z nami, a kogóż z was nie pielęgnowała w chorobie jak dziecko własne?

— Święta prawda! zawołali hajducy.

— No dzieci, mówił dalej Mladen, a przecież do tego nie była przyzwyczajona, nie zrodziła się bowiem pod niską strzechą wieśniaka, ale w pysznym konaku ojca swego...·baszy! a czyniła to dla miłości Chrystusa, dla miłości mojej. Powiedzcie mi na Boga, dobrzy junacy, czyż tyle miłości nie zasługuje na wszystką miłość serca mojego?

Hajducy milczeli, i to ich pełne uszanowania milczenie wymowniejszem było od słów.

— Kiedy mnie poznała, byłem wtedy tym, czem teraz jestem, hajdukiem. A ci co patrzyli na moje szczęście, co byli druhami mymi, zginęli wszyscy co do jednego, a zaiste żaden nie zginął dopóki nie usłał pola trupami Turków; byli to dobrzy junacy i wsławili imię hajductwa — pokój ich popiołom!

Z Sejmu Śląskiego.

W wyniku wyborów do Rady Wojewódzkiej skład Rady jest następujący:

Mecenas Stanisław Kobyliński, p. Pietrzak (obaj zespół Ch. D. i N. P. R.), Bartłomiej Płonka, kupiec z Małej Dąbrówki (Sanacja), p. Janta radny miasta Katowic (P. P. S.), oraz p. Michatz (Niemiec).

Na porządku obrad wczorajszego posiedzenia Sejmu Śląskiego, rozpoczynającego się o godz. 10 rano, znajduje się aż 27 spraw, a m. in. następujące wnioski: rządowy, zawierający 4 objekty ustaw w sprawie reorganizacji urzędów skarbowych w Katowicach, Król. Hucie, Rybniku i Bielsku; wniosek Rady Wojewódzkiej, zawierający projekt ustawy w sprawie zaciągnięcia przez Skarb Śląski w Zakładzie Ubezpieczeń Społ. pożyczki w wysokości 2 600 000 zł. na cele budowlane.

Poza innemi wnioskami porządkiem obrad objęte są następujące wnioski Ch. Dem. i N. P. R., zawierające projekty ustaw:

1. O rozciągnięciu na Woj. Śl. ustawy o urlopach dla pracowników,
2. w sprawie rozciągnięcia na Śląsk mocy rozp. o umowie robotników,
3. w sprawie rozciągnięcia na Śląsk mocy rozp. o bezpieczeństwie i higjeny pracy,
4. w sprawie rozciągnięcia na Śląsk mocy rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych,
5. wniosek w sprawie regulaminów obrad,
6. w sprawie opieki nad kalekami (budowa zakł. dla kalek),
7. wniosek w sprawie wydania rozp. w sprawie opuszczonych dzieci,
8. w sprawie utworzenia i utrzymania żłóbków dla niemowląt,
9. w sprawie rewizji i obniżenia ceny mleka,
10. wniosek w sprawie przedłożenia Sejmowi do zatwierdzenia ex post budżetu na rok 1929-30 oraz w sprawie przedłożenia proj. ustawy o absolutorjum,
11. wniosek w sprawie przedłożenia przez R. Woj. projektu ustawy o wewnętrznym ustroju Woj. Śl.,
12. w sprawie przedłożenia Sejmowi Śl. przez Urz. Kontroli sprawozdania o wykonaniu budżetów za lata 1926—1929,
13. w sprawie utrzymania polskiej opery w Katowicach,
14. w sprawie poczynienia przez Wojewodę odpowiednich kroków w Rządzie Centr. o zwrot 26 miljonów marek zł., należących się Ubezpieczalniom na górnośl. części Woj. Śląskiego od rządu niemieckiego na podstawie Traktatu Wersalskiego,
15. w sprawie zwalniania i przenoszenia urzędników i nauczycieli ze względów politycznych.

Z Mikołowa i okolicy.

— Program Uroczystości Stowarzyszenia Matek Chrześcijańskich w Mikołowie.

Stowarzyszenie Matek Chrześcijańskich urządza w drugie święto Zielonych Świątek dn. 9 czerwca uroczyste poświęcenie sztandaru. Program przedstawia się następująco:

1. o godz. 9^{30} zbiórka wszystkich towarzystw i gości przy Starym Kościele.
2. o godz. 9^{45} wymarsz do Kościoła Parafjalnego na nabożeństwo, gdzie odbędzie się akt poświęcenia sztandaru.
3. po nabożeństwie pochód przez miasto, poczem nastąpi rozwiązanie pochodu.
4. o godz. 12—2 popoł. przerwa obiadowa.
5. o godz. 2 popoł. uroczyste nieszpory
6. o godz. 3 popoł. akademja, wbijanie gwoździ i zakończenie uroczystości (w sali p. Ratki).

— Wpisy do miejskiego gimnazjum żeńskiego.

Wpisy do klas I.—VII. miejskiego gimnazjum żeńskiego w Mikołowie kończą się dnia 22 czerwca b. r. włącznie. Egzamin wstępny do klasy I. rozpoczyna się dnia 23. czerwca b. r. o godz. 9, do klas wyższych dnia 26 czerwca b. r. o godz. 8.15.

— Kronika policyjna.

Pracownicy zatrudnieni w zakładzie stolarskim p. Adamca w Mikołowie w osobach: Woźnikowski Jan, Skarbecki St. i Adamski Fr. z Łazisk Średnich skradli ze składu wyżej wymienionego różne gatunki mebli w wartości zł. 700. P. Adamiec ukazał łagodność dla złodziei i odstąpił od ukarania ich.

Skoczowski Roman z Mikołowa jest podejrzany o kradzież roweru Otręby Wincentego z Mikołowa.

W ostatnich dniach skradł Kałuża Karol z podwórza Prasołowej w Mikołowie 1 kurę wartości 8 zł.

Niemcowa skradła w dniu 28 marca b. r. z młyna parowego w Żorach 2 centnary mąki żytniej na szkodę Klimosza Fr. z Pawłowic.

— Śmierć chorego na wściekliznę.

Późnym wieczorem dnia 3. czerwca zmarł w szpitalu miejskim w Mikołowie pacjent Stronczek, zdradzający objawy wodowstrętu. Lekarz dr. Kalinowski zawiadomił uprzednio posterunek policji w Mikołowie o swych spostrzeżeniach, prosząc o pomoc w wysłaniu chorego Stronczka do zakładu dr. Bujwida w Krakowie. Posterunek policji odniósł się do Magistratu, a ten ze swej strony do zakładu w Krakowie. Na parę godzin przed śmiercią Stronezka, z zakładu przyszła wiadomość, że chorych na wściekliznę zakład nie przyjmuje. Chory w międzyczasie stracił przytomność, a w 5 godzin później zmarł, osieracając żonę i czworo nieletnich dzieci. Sam liczył lat 31.

Stanisław Moniuszko i jego Halka.

Stanisław Moniuszko urodził się dnia 5. maja 1819 r. w Ubielu pod Śmiłowiczami w ziemi Mińskiej. Kształcił się początkowo w Warszawie, potem w Mińsku i Berlinie, a po ukończonych studjach osiadł w Wilnie, gdzie udzielał lekcyj muzyki i sprawował urząd organisty u św. Jana.

Ożeniony w młodym wieku i wcześnie liczną obarczony rodziną, musiał pracować ciężko, by na chleb codzienny zarobić. W niedostatku żył też prawie nieustannie. Idąc za wrodzonym popędem twórczym oddawał się kompozycji z gorącem zamiłowaniem. Powstały w owym czasie liczne pieśni, „Litanje ostrobramskie" i kilka operetek. Spotkawszy się na tem polu z uznaniem, zaczął próbować sił swoich w operze i jako rzecz pierwszą tego rodzaju stworzył do libretta Włodzimierza Wolskiego „Halkę". Dzieło to później rozszerzył do czterech aktów i w tej formie po raz pierwszy pojawiło się ono w dziesięć lat po pierwszem przedstawieniu, a więc 1. stycznia 1858 roku w Warszawie i wywołało olbrzymie wrażenie a kompozytorowi przyniosło ogólne uznanie. Wówczas dopiero powołano mistrza na dyrektora opery warszawskiej, na którem to stanowisku pozostał do końca życia 4. czerwca 1872.

Obok „Halki" stworzył Moniuszko cały szereg innych oper jak „Straszny dwór", „Hrabina", „Parja", „Verbum nobile", „Flis" i i. a nadto kilka kantat („Milda", „Nijola", „Sonety krymskie", „Widma"), ballady, mnóstwo pieśni i muzyki kościelnej.

Partytura „Halki" była dziełem dwudziestoośmioletniego kompozytora i zarazem najlepszem przejawieniem się wspa-

niałego talentu Moniuszki. Nie ulega wątpliwości, że do drugiej partytury opery (cztero-aktowej) przelał Moniuszko całą zawartość muzyczną pierwszej, może tylko dodając to i owo. Nigdy inwencja jego nie wydała z siebie pomysłów, któreby pod względem polotu melodji i dramatyczności wyrazu a wreszcie świetności teatralnego efektu stały wyżej od tych, jakie złożyły się na partyturę „Halki". Nie odrazu poznano się na ogromnej wartości dzieła, które miało wszelkie prawo pojawić się nietylko na scenie narodowej w Warszawie i scenach polskich, lecz i na scenach zagranicznych.

„Halkę" dwu-aktową dano po raz pierwszy na estradzie w Wilnie 1. stycznia 1848; 16. lutego 1854 wprowadzono ją tamże na scenę. Dnia 1. stycznia 1858 r. wystawiła operę tę już cztero-aktową po raz pierwszy Warszawa, 26. zaś listopada Wilno. Rok 1865 przynosi setne przedstawienie w Warszawie, podczas gdy premjera tej opery we Lwowie odbyła się 17. marca 1867. Pierwsze przedstawienie „Halki" w Pradze czeskiej miało miejsce dnia 28. lutego, zaś w Poznaniu 8. marca 1873. Pierwszy polski sezon operowy inauguruje Lwów dnia 6. kwietnia 1872 r. „Halką" a 8. kwietnia 1889 r. wystawiają dzieło to po raz pierwszy w niemieckim teatrze w Rydze. Wykonano dalej „Halkę" w roku 1892 na Wystawie muzycznej w Wiedniu, w roku 1903 w Nowym Yorku, 1905 w Medjolanie a 9. grudnia 1908 roku święciła Warszawa jubileusz pięciosetnego przedstawienia tej pierwszej narodowej opery. Ciekawym szczegółem jej losów jest i to, że odśpiewana kilkakrotnie przez polski zespół w Wiedniu w roku 1915, zyskała sobie uznanie krytyki tamtejszej znacznie pochlebniejsze niż poprzednio w roku 1892 przy siłach artystycznych pierwszorzędnych, balecie warszawskim i orkiestrze miejscowej doskonałej.

Programy radjowe.

Niedziela 8. 6.

9.00 — Msza św. gregorj. w Krakowie, 10.00 — Transm. otwarcia zjazdu nauk. podczas uroczystości Kochanowskiego z teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, 11.30 — Uroczyste odsłonięcie pomnika St. Moniuszki w Katowicach. Chóry mieszane Zw. Śląsk. Kół Śpiew. w liczbie 6000 osób wyk. z tow. połączonych orkiestr w liczbie 200 osób pod dyr. S. Stońskiego, Gorczyckiego: Gaude mater Polonia, Moniuszki: Pieśń poranną i P. Maszyńskiego: Rotę Śląską, 12.30 — Popul. konc. Moniuszkowski przed pomnikiem (wyk. orkiestra Pol. Woj. Śl.), 13.00 — Transm. z Teatru Polsk. w Katowicach, koncert popul. W programie dzieła Moniuszki w wyk. chórów pozn., 15.00 — Wykład religijny: „Nowoczesna religijność", 15.20 — Muzyka z Warsz., 16.00 — Koncert popul. z udz. zespołu instrum. Polsk. Radja w Katowicach, 17.10 — Audycja dla szachistów, 17.30 — Koncert z Warszawy, 18.50 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.10 — „Twórczość narodowa St. Moniuszki", 19.40 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne z Warsz., 20.00 — Transm. uroczyst. przedst. z Teatru Polsk. w Katowicach oper St. Moniuszki, po operze feljeton i kom. meteor., kom. sport., sprawozd. Zw. Śląsk. Kół Śpiew. z przebiegu 1 i 2 dnia zjazdu, program na dzień nast. oraz nadprogram, 23.00 — Muzyka lekka.

Poniedziałek 9. 6.

10.10 — Nabożeństwo z Kat. pozn., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, kom. meteor., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Transm. z Teatru Polsk. Zawody Chórów Śląsk. o nagrody Wojew. Śląsk. i m. Katowic, 15.00 — „Łąka i pastwisko w lecie", 15.20 — Muzyka z Warsz., 16.00 — Odczyt z Wilna, 16.20 — Koncert popul. z udz. zesp. instrum. Polsk. Radja w Katowicach, 17.30 — Odczyt o Moniuszce, 17.55 — Muzyka lekka z Warsz., 18.30 — „Stanisław Moniuszko jako pieśniarz narodowy Polski", 18.55 — Rozmaitości, program na dz. nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.15 — Uroczystości Kochanowskiego z Krakowa, 20.15 — Transm. z Teatru Polsk. pośw. dziełom St. Moniuszki. 1. „Elegja". 2. „Czaty". 3. „Trzech Budrysów". 4. „Ballada o Florjanie Szarym". 5. „Milda" — kantata mitol. Wyk.: Art. Opery Katow. pp. M. Bielecka (sopr.), J. Chodakowska (mezzosopran), J. Stępniowski (tenor), S. Romanowski (baryt.), A. Mazanek (bas), Chór męski i mieszany oraz ork. Opery Katow. Dyr. S. Stoiński, po koncercie feljeton z Warsz., 22.15 — „Wieczór czerwcowy" (ze wsi podwarsz.), kom. meteor. oraz program na dzień nast., 23.00 — Koncert dla słuchaczów zagran., w programie dzieła St. Moniuszki.

Wtorek 10. 6.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Intermezzo muzyczne, 12.15 — Zamknięcie zjazdu ku uczczeniu Jana Kochanowskiego z teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, 16.00 — Kom. Gosp. oraz Teatru Polsk., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — „Ogrodnik śląski", 17.45 — Koncert z Warsz., 18.45 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.05 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.20 — „Z wędrówek po Bułgarji: Monaster Rylski — Mekka Bułgarów", 19.45 — Komunikaty harcerskie, 19.50 — Intermezzo muzyczne, 20.05 — „Miraże sceny", 20.30 — Operetka z Warszawy, po operetce kom. meteor., program na dzień nast., retransm. ze stacyj zagranicznych (do godz. 24.00)

Środa 11. 6.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 16.00 — Kom. Gosp. oraz Teatru Polsk., 16.15 — Program dla dzieci (transm. z Wilna), 16.45 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — „O hodowli lisów srebrzystych", 17.45 — Muzyka lekka z Warsz., 18.45 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.05 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.20 — „Młode zbrojne ramię. Bilans pracy Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego na Śląsku", 19.45 — Komunikaty sportowe, 20.00 — Bicie zegara z Warsz. Obs. Astron., 20.00 — Skrzynka pocztowa, 20.30 — Koncert popul. z udziałem zesp. instrum. Polsk. Radja w Katowicach, 21.10 — Kwadrans literacki z Warsz., 21.25 — Dalszy ciąg koncertu, 22.10 — Feljeton z Warszawy, 22.25 — Nadprogram, 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Czwartek 12. 6.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, kom. meteor., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 16.00 — Kom. Gosp. oraz Teatru Polsk., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — „Jan Zamoyski — Kanclerz Wielki Koronny", 17.45 — Koncert z Warsz., 18.45 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, kom. Zw. Śląskich Kół Śpiew., 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.15 — Transm. koncertu z Wiednia, 21.30 — Słuchowisko z Warsz., 22.15 — Kom. meteor. z Warszawy i program na dzień nast., 22.25 — „Ze świata — Odkrycia, zdarzenia, ludzie", 23.00 — Muzyka lekka.

Piątek 13. 6.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 16.00 — Gosp. oraz Teatru Polsk., 16.20 — Konc. z płyt gramof., 17.15 — Odczyt z Krakowa, 17.45 — Koncert z Warszawy, 18.45 — Rozmaitości, program na dzień nast., komunikat Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.05 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.20 — Komunikaty sportowe, 19.30 — „Ze świata przyrody", 20.00 — Bicie zegara z Warsz. Obserw. Astr., Kom. Zw. Młodz. Polsk., 20.05 — Pogadanka muzyczna z Warsz., 20.15 — Koncert symf. z Warsz., po koncercie: kom. meteor. i program na dzień nast., 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Sobota 14. 6.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 16.00 — Kom. Gosp. oraz Teatru Polsk., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.10 — Skrzynka pocztowa Radjostacji Katow. dla dzieci, 17.45 — Słuchowisko dla młodzieży (tr. z Warsz.), 18.30 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 18.50 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.05 — „Grzyb domowy i jego zwalczanie", 19.30 — „Nowe badania w dziedzinie przekazywania wiadomości na odległość", 20.00 — Bicie zegara z Warsz. Obserw. Astr., 20.00 — Feljeton z Warsz., 20.15 — Konc. popul. z Warsz., 22.00 — Transm. filmu dźwięk. z Warsz.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa.

ODPIS.

Wydział Powiatowy
L. dz. O. 527/8.

Pszczyna, dnia 26. maja 1930 roku

Dotyczy: premjowanie drzewek owocowych.

Śląski Urząd Wojewódzki przyznał Wydziałowi Powiatowemu pewną kwotę na częściowe pokrycie kosztów zakupu drzewek owocowych.

Premje płacone będą pod następującemi warunkami:

1. drzewka owocowe muszą być posadzone w roku bieżącym, obojętnie gdzie dane drzewko zostało zakupione;
2. drzewka owocowe muszą być posadzone prawidłowo, co zbada na miejscu fachowiec — ogrodnik powiatowy;
3. premja wynosi 2,— zł. od każdego prawidłowo zasadzonego drzewka przyczem w całości nie może jednak przekraczać kwoty 100,— zł.
4. drzewka muszą przed premjowaniem w całości być zapłacone.

Za podstawę do sporządzenia wykazu winien zasadniczo służyć oryginalny rachunek wzgl. pokwitowanie firmy, w której dane drzewka zakupiono.

Przewodniczący Wydz. Powiatowego
podpis: **Dr. Jarosz.**

——:o:——

Powyższe podaje się niniejszem do ogólnej wiadomości z tem, że wnioski na premjowanie drzewek owocowych przyjmuje Sekretarjat magistracki (pokój nr. 6) za przedłożeniem oryginalnych rachunków wzgl. pokwitowań firmy, u której drzewka zakupiono, najpóźniej do dnia 20. bm.

Mikołów, dnia 5. czerwca 1390 r.

Magistrat.
(—) **Koj**, burmistrz.

Obwieszczenie.

W myśl § 26 regulaminu wyborczego Ogólno-Miejscowej Kasy Chorych na miasto Mikołów z dnia 29. lipca 1924 r. podaje się niniejszem do wiadomości że do Zarządu wyżej wymienionej Kasy zostali wybrani:

A) Z listy pracodawców.

a) członkami:
1. Bąk Ryszard, kupiec,
2. Herman Józef, dyrektor fabryki,
3. Hönl Karol, dyrektor;

b) zastępcami:
1. Heiduk Wincenty, budowniczy,
2. Inż. Ogrodziński Witold,
3. Harupa Wiktor, mistrz stolarski,
4. Czech Franciszek, przemysłowiec,
5. Paluch Augustyn, restaurator,
6. Pifko Karol, mistrz rzeźnicki.

B) Z listy ubezpieczonych.

a) członkami:
1. Brożek Mikołaj, urzędnik,
2. Harupa Albin, robotnik,
3. Grymann Izydor, stróż,
4. Sieja Stanisław, robotnik,
5. Szweda Paweł, robotnik,
6. Pękała Stefan, formierz;

b) zastępcami:
1. Wycisło Robert, drukarz,
2. Mrzyk Józef, urzędnik,
3. Brzeźniak Edmund, maszynista,
4. Zborek Franciszek, stolarz,
5. Lustgarten Emanuel, kierownik,
6. Sędziak Jan, robotnik,
7. Czech Emil, robotnik,
8. Zarzyna Jan, cieśla,
9. Gruszka Michał, dozorca,
10. Kolonko Józef, robotnik,
11. Hanusek Jan, robotnik,
12. Koźlik Jan, robotnik.

Ważność wyborów do Zarządu Kasy Chorych może być w myśl § 20 regulaminu wyborczego zaczepiona w przeciągu 2 tygodni od ogłoszenia wyniku wyborów. Zaczepienie należy wnieść do Zarządu lub Urzędu Ubezpieczeń.

Mikołów, dnia 5. czerwca 1930 r.

Zarząd
Klimanek.